Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROK II WARSZAWA, NIEDZIELA, DN. 6 SIERPNIA 1933 R ZESZYT 27

1933 RZEMIOSŁO

Cena 20 gr

CZASOPISMO TYGODNIOWE

WYDAWANE

PRZEZ RADĘ IZB RZEMIEŚLNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PRZY WSPÓŁUDZIALE IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

CENTRALA REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, NOWOGRODZKA 41 m 1, tel. 9-17-42. KONTO P. K. O. 6066

ODDZIAŁY:
BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 23; *BRZEŚĆ N/B.*, plac J. Piłsudskiego 13; *BYDGOSZCZ*, ul. Jagiellońska 10; *GRUDZIĄDZ*, ul. Groblowa 29/31; *KATOWICE*, ul. Stawowa 10; *KIELCE*, ul. Wspólna 4; *KRAKÓW*, ul. św. Anny 9; *LWÓW*, ul. Kościelna 8; *LUBLIN*, ul. Powiatowa 3; *ŁÓDŹ*, ul. Ewangelicka 18; *ŁUCK*, ul. J. Piłsudskiego 14; *NOWOGRÓDEK*, ul. Piłsudskiego 8; *POZNAŃ*, ul. Fr. Ratajczaka 26/27; *STANISŁAWÓW*, ul. Sapieżyńska 18; *TARNOPOL*, Izba Rzemieślnicza, *WARSZAWA*, ul. Szkolna 2; *WILNO*, ul. Adama Mickiewicza 23; *WŁOCŁAWEK*, ul. Kaliska 1.

Redaktorzy: WŁ. GINDRICH i A. ZABĘSKI

PRENUMERATA: KWART. Zł. 2.40, PÓŁROCZN. Zł. 4.80, ROCZNIE Zł. 9.60.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 180, ½—90 zł., ¼ —50 zł., ⅛—25 zł., 1/16—15 zł.

O uruchomienie prac naukowo-badawczych

W myśl programu gospodarczego Funduszu pracy (patrz „Rzemiosło" Nr. 12, z dnia 23 kwietnia 1933 r., artykuł wstępny), akcja tej instytucji idzie w kierunku popierania drobnych warsztatów rzemieślniczych oraz tworzenia nowych zakładów zwłaszcza na przedmieściach większych miast i w mniejszych osiedlach miejskich. Ten zakres prac ma na celu zwalczanie bezrobocia wśród rzemiosła przez kierowanie go ku źródłom zatrudnienia oraz dąży do zwiększenia liczby warsztatów rzemieślniczych a tem samem do wzmożenia produkcji rzemieślniczej na tle ogólnej wytwórczości krajowej. W poprzednich numerach „Rzemiosła" podkreślaliśmy niejednokrotnie, że tak pojęty program wnosi na naszym odcinku *wartości pozytywne*, które tembardziej mogą się przyczynić do złagodzenia sytuacji, jeżeli Fundusz Pracy, pomijając pokątnych partaczy, zatrudniać będzie wykwalifikowane i legalne a więc *pełnowartościowe rzemiosło*. Na ogół można stwierdzić, że Fundusz Pracy nastawiając swój program ku drobnemu wytwórcy poprzedził w pewnej mierze wyniki Zjazdów Gospodarczych, jakie odbyły się ostatnio w stolicy i w większości województw, a które wysunęły jednomyślnie znane już dzisiaj całemu krajowi hasło: „Frontem ku drobnej produkcji". Jeżeli więc Rząd i współpracujący z nim blok parlamentarny, organizując Zjazdy, chciał uzyskać opinję społeczeństwa w sprawach gospodarczych a opinja ta wyraziła się *w konieczności rozwoju wytwórczości rzemieślniczej* — to staje się rzeczą jasną, że również i *program Funduszu Pracy winien być odpowiednio rozszerzony*, albowiem nie idzie tu jedynie o efekty doraźne, lecz obliczone na dalszą metę i sięgające głębiej w istotę struktury gospodarczej kraju.

Mamy tu na myśli wielki kompleks prac, jakie prędzej czy później dokonane być muszą, a które w obecnem stadjum są zaledwie zapoczątkowane. Kompleks tych prac nazwalibyśmy ogólnie: *„wiedzą o rzemiośle polskiem"*. Podczas gdy w większości państw europejskich rzemiosło posiada własne, rozgałęzione, bogate Instytuty rzemieślnicze o celach naukowo-badawczych, kiedy np. w Niemczech, na ustalenie cen żelaza decydujący wpływ wywiera decyzja Zrzeszonych organizacyj rzemieślniczych — a przykładów takich możemy przytoczyć liczbę niewyczerpaną — u nas zdołano zaledwie ustalić ilość legalnych warsztatów rzemieślniczych. Rzemiosło odczuwa bardzo wybitnie brak instytucji badawczo - naukowej, której wyniki badawcze stanowiłyby podstawę jego ekspansji gospodarczej. Mamy coprawda Instytuty rzemieślniczo - przemysłowe w Katowicach, Lwowie, Krakowie, Łodzi, a w stolicy Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, ale zakres działania tych instytucyj ogranicza się prawie wyłącznie do spraw związanych z zawodowem kształceniem rzemieślników z zupełnem pominięciem zagadnień gospodarczych i organizacyjno -

DRUKARNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO W WARSZAWIE

technicznych. Najdobitniej rzemiosło zaakcentowało potrzebę stworzenia *Rzemieślniczego Instytutu Naukowego wprowadzając w formie wniosku Rady Izb odpowiedni ustęp do projektu nowelizacji ustawy przemysłowej.* Zanim jednak mógłby on zacząć działać, wyłania się paląca potrzeba zajęcia się pewnemi problematami o znaczeniu pierwszorzędnem, których oświetlenie wywołałoby niewątpliwie bezpośrednie perkusje w procesie ustosunkowania się poszczególnych grup wytwórczych. Do zagadnień tych należą następujące kwestje: *ustalenie rocznej zdolności wytwórczej rzemiosła, ustalenie rocznej wartości produkcji rzemieślniczej, usystematyzowane omówienie techniki wytwórczości, charakterystyka kosztów produkcji i sprawa rentowności warsztatów, oświetlenie zmiany majątku rzemiosła z uwzględnieniem wpływów przesilenia gospodarczego, określenie racjonalnych form organizacyj gospodarczych w świetle warunków produkcji i handlu wewnętrznego i zagranicznego, organizacja kredytu, kwestja szkolnictwa, techniczna charakterystyka kierownictwa zawodu rzemieślniczego i wiele innych,* których w krótkim artykule przytoczyć niepodobna.

Już same nagłówki wymienionych zagadnień świadczą o rozmiarach pracy badawczej a wyrazem aktualności niektórych tematów jest fakt, że p. Minister Przemysłu i Handlu polecił Radzie Izb niezwłoczne zbadanie *ogólnej wartości rocznej produkcji rzemieślniczej oraz zmian w majątku rzemiosła* z uwzględnieniem wpływów przesilenia gospodarczego, celem stwierdzenia ewentualnej analogji, zachodzącej pomiędzy ożywieniem wytwórczości, skonstantowanem w niektórych gałęziach wielkiego przemysłu a fluktuacjami w natężeniu wytwórczości rzemieślniczej. Jak donosiliśmy naszym czytelnikom praca nad wymienionemi zagadnieniami jest w toku.

Rada Izb Rzemieślniczych doceniając w pełni wielką wagę prac badawczych nad gospodarczemi warunkami rzemiosła dla akcji zwalczania bezrobocia nawiązała kontakt z miarodajnemi czynnikami gospodarczemi i uzyskała od *p. Ministra T. Lechnickiego* zgodę na opracowanie kilku najważniejszych zagadnień bieżących. W związku z powyższem Rada Izb rozesłała memorjał do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, do Zarządu Funduszu Pracy oraz instytucyj gospodarczych wskazujący na konieczność bezpośredniego przystąpienia do pracy przy czynnej pomocy Funduszu Pracy. Należy przypuszczać, że inicjatywa Rady Izb spotka się ze zrozumieniem czynników miarodajnych i akcja na odcinku naukowo - badawczym ruszy w najbliższym czasie żywo naprzód.

W. G.

Składki na fundusz pracy od zarobków do 150 zł. miesięcznie

Ministerstwo Opieki Społecznej rozporządzeniem z dnia 7 czerwca b. r. ustaliło dla kategorji zarobków nie przekraczających 150 zł. miesięcznie składki ryczałtowe na Fundusz Pracy. W rzemiośle rozporządzenie to dotyczy terminatorów i czeladników. Składki wynosić będą dla zarabiających do 25 zł. miesięcznie gr. 15 od pracownika i gr. 15 od pracodawcy, razem 30 groszy, od 25 — 37.50 zł. — po gr. 25, razem gr. 50, od 37.50 do 50 zł. po 35 gr., razem gr. 70, od 50 do 62.50 zł. po gr. 45, razem 90 gr, od 62.50 do 75 zł. po 60 gr, razem 1.20, od 75 do 100 zł. po gr. 75, razem zł. 1 gr. 50, od 100 do 125 zł. po 1 zł., razem zł. 2, od 125 do 150 zł. po 1.25 razem zł. 2.50.

Do zarobku miesięcznego wlicza się świadczenia dla pracownika nietylko w gotówce lecz i w naturze (mieszkanie, utrzymanie, odzież). Dla pracowników ubezpieczonych w Kasie Chorych wysokość tych świadczeń określa perjodycznie Okręgowy Urząd Ubezpieczeń. Nie wszystkie Okręgowe Urzędy ustaliły wysokość tych stawek, podajemy tylko jako przykład, że np. dla Krakowa wynoszą one obecnie: wikt, mieszkanie, dla służby domowej zł. 30 — dla służby hotelowej zł. 40, mieszkanie i dodatki dla dozorców domu 40 zł., wikt dla czeladzi i terminatorów zł. 30 miesięcznie. W ten sposób kategorję stawki dla czeladników i terminatorów otrzymujemy, dodając do sumy zarobków w efektywnym pieniądzu zł. 30, jako ekwiwalent kosztów utrzymania.

Z ostatniej chwili

POWRÓT ZWYCIĘSCY ATLANTYKU

Dn. 2 sierpnia o g. 4 i pół popoł. wrócił do Warszawy po czteromięsięcznej nieobecności as lotnictwa polskiego, zwycięsca Atlantyku, kapitan Stanisław Skarżyński. Warszawa powitała bohaterskiego lotnika z entuzjazmem, godnym wielkiego wyczynu sportowego i tej wielkiej przysługi propagandowej, jaką oddał podniebny orzeł naszej armji sprawie Państwa Polskiego Ażeby zrozumieć wielki tryumf naszego lotnika należy wziąć pod uwagę, że przebył on łącznie z „przeskokiem" przez Atlantyk podczas całego swego raidu 17.000 kilometrów na lekkiej maszynie wagi zaledwie 430 kg. Lecąc w ten sposób, jak określili fachowcy w pudełku od zapałek, w znakomitej formie poprzez bezkres oceanu, olbrzymie przestrzenie niezgłębionych puszcz brazylijskich kapitan Skarżyński pobił rekord światowy i okrył imię polskie nowym blaskiem chwały.

Równoczesne piękne tryumfy lotnictwa włoskiego pod przewodn. gen. Balbo i brawurowy lot Amerykanina Posta dookoła ziemi, w niczem nie uszczuplają znakomitego wyczynu naszego lotnika. Przeciwnie czyn kapitana Skarżyńskiego, który leciał bez żadnej ochrony na zwykłym aparacie, tem większy wzbudził podziw całego świata. Dzięki tej miary bohaterom powietrza, lotnictwo polskie wysuwa się na czoło lotnictwa ogólnoświatowego.

Kapitanowi Stanisławowi Skarżyńskiemu Cześć!

Rzemiosło uzyskało zniżkę podatku obrotowego

Wskutek usilnej akcji Rady Izb Rzemieślniczych, prowadzonej od chwili jej powstania oraz energicznych zabiegów Izby Stołecznej, Ministerstwo Skarbu wydało następujący okólnik w sprawie stawek podatku obrotowego.

Warszawa, d. 26 lipca 1933.

MINISTERSTWO SKARBU
L. D. V. 203/4/33.

Do
Wszystkich Izb Skarbowych i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydział Skarbowy).

Ministerstwo na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z r. 1932 poz. 110) obniża do 1 i pół proc. stawkę podatku obrotowego za rok 1932, przypadającego od zakładów rzemieślniczych i fryzjerskich, oraz innych zakładów (pracowni) rzemieślniczych, których obroty podpadają pod postanowienia art. 5 p. 9 ustawy — pod warunkiem posiadania kart rzemieślniczych przez właścicieli powyższych zakładów.

Na rok 1933 i lata następne Ministerstwo Skarbu obniża stawkę podatku przemysłowego od obrotu dla wymienionych wyżej zakładów rzemieślniczych, których właściciele posiadają karty rzemieślnicze — do 1 proc.

Powyższe ulgi będą udzielane bez składania indywidualnych podań.

O niniejszem zarządzeniu należy zawiadomić urzędy skarbowe.

Podsekretarz Stanu
(—) K. Rożnowski.

Okólnik powyższy ma doniosłe zaczenie z dwóch popodów: po pierwsze przynosi znaczną ulgę ciężaru z tytułu podatku obrotowego, po drugie bierze wyraźnie w obronę rzemiosło legalne, przez podkreślenie warunku, iż z ulgi tej korzystać mogą jedynie właściciele zakładów rzemieślniczych, posiadający karty rzemieślnicze.

Jest to znamienny zwrot w polityce fiskalnej Skarbu Państwa, który należy uważać za duży sukces wysiłków Rzemieślniczego Samorządu Gospodarczego.

Zagadnienie nielojalnej konkurencji w rzemiośle

Mówiąc o konkurencji w rzemiośle, należałoby ją ująć dla przejrzystości w dwie grupy: warsztaty istniejące nielegalnie oraz pracownie zasłaniające się pozorami legalności. O ile w grupie 1-szej, konkurencja pochodzi ze strony niewykwalifikowanych osób o tyle w drugiej mamy do czynienia z konkurencją uprawianą przez warsztaty organizowane przy instytucjach państwowych, samorządowych, więziennych, szkolnych oraz dobroczynnych.

Projekt nowelizacji ustawy przemysłowej, wzmacniający bardzo wydatnie dowód uzdolnienia zapobiega w znacznym stopniu konkurencji osób niewykwalifikowanych. Należy więc mieć nadzieję, że po nowelizacji prawa przemysłowego nastąpi w tym zakresie poprawa. Natomiast dla grupy drugiej nie znajdujemy odpowiednika w projekcie. A przecież konkurencja tego typu, nie mówiąc już o tem, że sprzeczna jest ona mimo pozorów legalności z ustawą przemysłową jest dla rzemiosła bardzo dokuczliwa a dla polityki finansowej Państwa wręcz szkodliwa, co postaramy się udowodnić w poniższych uwagach:

BŁĘDNA KALKULACJA FINANSOWA.

Największym ilościowo odłamem w tej grupie, to warsztaty przy instytucjach państwowych a więc wojskowych, szkolnych, więzienniczych, poprawczych i t. d. Państwo, organizując zakłady rzemieślnicze przy różnych zakładach popełnia omyłkę kalkulacyjną i gospodarczą. Jeżeli nikt nie może zaprzeczyć tezie, że kwintesencją wszystkich usiłowań gospodarczych społeczeństwa jest poza jego własnem dobrem przedewszystkiem dobro Skarbu Państwa, to musimy istnienie tych warsztatów ocenić pod tym kątem widzenia jako zjawisko ujemne i szkodliwe. Obowiązkiem bowiem Państwa jest między innemi wychować dobrego płatnika podatkowego przy stworzeniu warunków sprzyjających warunkom jego istnienia. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Warsztaty przy zakładach państwowych podrywają byt rzemiosła, albowiem przy nieopłacaniu żadnych świadczeń na rzecz Państwa fiskalnych, socjalnych i t. d. dają wprawdzie towar niewspółmiernie tańszy od rynkowego, ale kalkulacja, że ten czy inny monopol państwowy, instytucja wojskowa i t. d., sporządzając wyroby rzemieślnicze we własnym zakresie taniej je otrzymuje, jest zawodna i krótkowzroczna. To bowiem, co dana instytucja zyskuje na swoim ciasnym terenie, odbija się i to z dużą nawiązką na odcinku skarbowym przez osłabienie wpłat podatkowych w każdej formie, świadczeń socjalnych, a dalej osłabia siłę konsumcyjną wielkiego odłamu społeczeństwa, jakiem jest rzemiosło a co najważniejsze, przyczynia się do powiększenia bezrobocia i stwarza nowe obciążenia dla funduszów publicznych związane ze świadczeniami na bezrobotnych. Każda dokładnie przeprowadzona analiza, dokonana nie z puktu widzenia egoistycznych pobudek budżetowych poszczególnych instytucyj, lecz z perspektywy interesu Skarbu Państwa jako całości, wykazuje słabe podstawy kalkulacyjne w tej sprawie i obala praktykowany dotąd nienormalny stan rzeczy.

...I GOSPODARCZA.

Poza kalkulacją w ścisłem tego słowa znaczeniu niemałą rolę odgrywa również zagadnienie gospodarcze. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości i jest rzeczą ponad wszelką wątpliwość stwierdzoną, że

produkty warsztatów, których zespół pracowniczy składa się z niewykwalifikowanych majstrów i pomocników jest lichy, nietrwały, źle wykonany a więc z punktu widzenia jego używalności obliczony jest na bardzo krótką metę. A przecież właśnie instytucjom państwowym winno zależeć na tem, aby obuwie włożone na nogi żołnierza czy płaszcz i mundur urzędowy, jaki utrzymują funkcjonarjusze różnych instytucyj w drodze służbowej nie rozlatywał się po kilku miesięcznym zużyciu. Tak więc, czy weźmiemy pod uwagę stronę kalkulacyjną czy wytwórczo-gospodarczą, dojdziemy do niezachwianego przeświadczenia, że polityka etatystyczna w zakresie wyrobów rzemieślniczych jest w zasadzie mylna i nie daje takich wyników, jakich, powierzchownie sądząc, należałoby się spodziewać.

WARSZTATY WIĘZIENNE.

Specjalne zabarwienie posiadają warsztaty prowadzone przez władze więziennicze i poprawcze. Rozumiemy doskonale, że intencją społeczną opiekunów więźniów jest dostarczenie im pracy celem wydobycia ze zbrodniczych i występnych elementów tych dobrych czynników, jakie przez pracę mogą się ujawnić. Ale nie możemy się zgodzić na to, aby akcja zatrudniania więźniów przybierała aż takie rozmiary, by stała się ona zagadnieniem gospodarczem. W tej bowiem formie jak dzisiaj zatrudnienie i to w dodatku płatne więźnia a więc człowieka z jego własnej winy wyrzuconego poza nawias społeczeństwa, jest wyraźnem uprzywilejowaniem go w stosunku do uczciwego, lojalnego i oddanego Państwu obywatela. Dzięki zabiegom Rady Izb Rzemieślniczych udało się wprawdzie uzyskać zakaz reklamowania wyrobów rzemieślniczych wyprodukowanych w więzieniach, a rozpiętość produkcji ograniczono do wewnętrznych potrzeb Ministerstwa Sprawiedliwości, jednak mimo wszystko ramy tej produkcji są zbyt szerokie i wywołują negatywny oddźwięk na legalnym rynku rzemieślniczym. Dodać należy do tego, że podobnie jak i w wytwórniach państwowych ścisła kalkulacja więzienna produkcji rzemieślniczej z punktu widzenia ogólnych interesów Państwa nie wytrzymuje krytyki rzeczowej.

PRODUKCJA WARSZTATÓW SZKOLNYCH.

Podobnie przedstawia się sprawa w zakresie produkcji warsztatów szkolnych. Wytwory warsztatów szkolnych nie powinny wychodzić wogóle na rynek jako objekt sprzedaży. Przez wystawienie na sprzedaż wypacza się wogóle elementarne pojęcie wychowawczo - dydaktyczne, albowiem szkoła nie powinna być targowiskiem ale świątynią wiedzy, odzwierciadlającą przedewszystkiem poszczególne fazy w procesie przetwórczym. Jeżeli zaś produkt szkolny wejdzie w stadjum ostateczne, jeżeli jest istotnie majstersztykiem i wzorem do naśladowania, to winien on pozostać czy to w samej szkole czy w muzeach lub zbiorach pedagogicznych jako dokument wychowawczy tak pod względem artyzmu w wykonaniu jak pod względem solidności pracy.

FAŁSZYWA GOSPODARKA SAMORZĄDÓW.

Równolegle z etyzmem państwowym bardzo dotkliwą konkurencję dla rzemiosła wytwarzają warsztaty samorządowe. Samorząd terytorjalny organizując własne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe oraz wkraczając w dziedzinę wytwórczości i pośrednictwa handlowego odbiega w zupełności od swych właściwych celów a w konsekwencji powstaje smutne zjawisko, że ani w zakresie swych zasadniczych obowiązków ani imprez przemysłowo - handlowych nie stoi na wysokości zadania. Potworne wprost rozmiary przybrała gospodarka magistratów w dziedzinie piekarstwa. Olbrzymie sumy wydano na budowę nowoczesnych, mechanicznych piekarń, ludność obłożono z tego tytułu nowemi podatkami, a w rezultacie czy uzyskaliśmy tańszy, lepszy, bardziej odżywczy i hygjeniczniejszy chleb? Bynajmniej, a dowodem brak konsumentów, w rezultacie czego np. wielka piekarnia mechaniczna w stolicy daje pół miljona rocznie deficytu. Każdy przyzna, że jest to zbyt droga zabawa, tembardziej, że dzięki fatalnej gospodarce magistrat zalega z wypłatą uposażeń urzędniczych, ani płaci w terminie zobowiązań, dokonywa najrozmaitszych nieracjonalnych oszczędności w tak ważnych dziedzinach jak szkolnictwo, szpitale i t. p. Jest to prosta konsekwencja podejmowania się pewnych prac i to na wielką skalę przez zupełnie ku temu niepowołane czynniki. Czyż nie jest jasne, że rzemiosło pracuje w coraz cięższych warunkach, że jego siła płatnicza zmniejsza się w tempie zatrważającym, że stopa życiowa obniżyła się i obniżyła się w dalszym ciągu niwecząc zupełnie możliwości rzemiosła jako konsumenta?

Do jakiego stopnia lekceważone jest publicznie zagadnienie konkurencji rzemiosła, dowodem tego stwierdzone wypadki, że niektóre instytucje dobroczynne otrzymują o dwładz pozwolenie na wykonanie w warsztatach przez siebie zorganizowanych pewnych robót z zakresu rzemiosła. Wypadki te są coprawda sporadyczne ale tem nie mniej należy zwrócić na nie uwagę, gdyż w braku usprawiedliwionego protestu ze strony rzemiosła mogłyby się one zdarzać częściej.

Wobec braku odpowiednich klauzul w projekcie no welizacyjnym byłoby z wszech miar pożądane, aby konkurencja etatystyczna i samorządowa, ukrócona była w drodze specjalnych zastrzeżeń w przepisach wykonawczych. Zyska na tem rzemiosło i zyska dobrze zrozumiany interes Państwa.

BEZKRWAWA WOJNA AUSTRJACKO-NIEMIECKA.

Stosunki polityczne między Niemcami a Austrją naprężają się z każdym dniem. Agresja Hitlera przybrała na rozmiarach do tego stopnia, że premjer austrjacki Dolfuss zmuszony był zwrócić się w drodze dyplomatycznej do rządów w Anglji, Francji i Włoch z prośbą o ukrócenie samowoli oddziałów hitlerowskich i zaprzestanie agitacji niemieckiej floty powietrznej, która dzień w dzień szybuje nad Austrją, zarzucając ją nieskończoną ilością odezw i ulotek.

Wymienione państwa, które wraz z Niemcami podpisały „pakt czterech“ zaledwie przed kilku tygodniami, będą miały naprawdę bardzo przykry orzech do zgryzienia. Na razie jedno ogląda się na drugie, a każde chciałoby„ aby ktoś wystąpił z inicjatywą, byle nie ono. „Pakt czterech“ przechodzi pierwszą i to niebylejaką próbę życia.

O kształceniu młodzieży rzemieślniczej i o roli inspekcji pracy

Niezrozumiałe ataki na rolę wychowawczą rzemiosła, na jego rolę społeczną, powtarzają się w prasie stołecznej i prowincjonalnej. Niedawno, bo w numerze 16 „Rzemiosła" byliśmy zmuszeni odpowiedzieć na niesłusznie stawiane zarzuty rzemiosłu na łamach „Kurjera Warszawskiego", i już od tej chwili ukazał się artykuł w „Kurjerze Porannym" dnia 22 czerwca 1933 r. p. t. „Jak żyje i pracuje młodzież rzemieślnicza".

Niektóre wydawnictwa prowincjonalne zamieściły również w tej sprawie mniejsze lub większe publikacje.

Argumenty naszych przeciwników dadzą się sprowadzić do następujących punktów.

1. *Wadliwe i niezdrowe normy prawne kształcenia młodzieży w rzemiośle;* w praktyce niema się jakoby do czynienia, z nauką zawodową, lecz z pracą zarobkową. W warsztacie rzemieślniczym panuje przewaga majstra nad uczniem.

KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ W POLSCE I ZAGRANICĄ.

Przypatrzmy się bliżej tym zarzutom i zadajmy sobie pytanie, czy są one uzasadnione. Nie od rzeczy będzie w danym wypadku rzucić okiem na ustawodawstwa zagraniczne w tej dziedzinie i przeprowadzić w sposób objektywny porównanie między stanem rzeczy w państwach zachodnich a Polską. Nie będę przeprowadzał analogji pomiędzy Polską a krajami, które dziś uchodzą za państwa do pewnego stopnia reakcyjne, lecz wezmę przedewszystkiem dwa kraje, par exscellence demokratyczne, jakiemi są bezwątpienia Francja i Szwajcarja. W tych dwóch krajach tak samo jak u nas uznaje się dwa sposoby przysposobienia zawodowego młodzieży do życia gospodarczego: przez szkoły zawodowe i w drodze praktycznego kształcenia w warsztatach rzemieślniczych i na kursach wieczorowych. Na Międzynarodowym Kongresie Szkolnictwa Zawodowego w Brukselli nie kto inny, *jak delegat świata pracy, wypowiedział się w swoim referacie za kształceniem młodzieży przedewszystkiem w warsztatach rzemieślniczych i wieczorowych szkołach dokształcających zawodowych,* a motywami tej tezy były liczne fakty przytoczone, zebrane metodą statystyczną, że wielka ilość uczniów, wychodzących ze szkół zawodowych, kieruje się raczej *do administracji,* aniżeli *do zawodów pracy ręcznej.* Tymczasem szkolenie młodzieży w warsztatach rzemieślniczych i na kursach wieczorowych daje doskonałe wyniki i jest najlepszym sposobem rozwiązania problemu *kształcenia zawodowego szerokich rzesz pracowników wykwalifikowanych.*

W ŚWIETLE NAJNOWSZEJ USTAWY

Jeżeli teraz porównamy normy prawne, regulujące umowę o naukę we Francji z postanowieniami prawa przemysłowego o nauce zawodowej w Polsce, to obowiązki ucznia względem pryncypała i vice versa są identyczne w obu krajach. Lecz ponieważ postanowienia prawa przemysłowego w Polsce są późniejsze i mógłbym się spotkać z zarzutem, że jako późniejsze, powinny być bardziej liberalne, przejdę do Szwajcarji, która przed paru miesiącami rozpoczęła prace nad realizacją ustawy z 1930 r.

Ustawa Federalna o kształceniu zawodowem z dnia 26 czerwca 1930 roku, weszła w życie z dniem 1 stycznia 1933 roku. Mamy tu do czynienia z przepisami w dziedzinie nas obchodzącej bardzo nowemi. I widzimy, że obowiązki ucznia względem pryncypała są nawet większe, aniżeli obowiązki ucznia względem pryncypała w Polsce. Pryncypał w Szwajcarji jest w porównaniu z pryncypałem w Polsce bardziej uprzywilejowany, jeżeli chodzi o wypadki rozwiązania umowy z winy ucznia na korzyść pryncypała. A jednak w obu tych krajach demokratycznych niema tej kampanji prasowej przeciw „nieludzkiemu" traktowaniu ucznia przez mistrza rzemieślniczego i przeciw wyzyskowi. Wręcz przeciwnie znajduje się uznanie dla tej klasy społecznej, spełniającej tak doniosłą rolę społeczną w Państwie.

CZY TYLKO TO, CO KONTROLUJE INSPEKCJA PRACY JEST IDEALNE.

2. W „Kurjerze Porannym" autor nie kryje swego zadowolenia, jakiego doznaje z okazji badania stosunków w fabryce, które w ramach przepisów obowiązujących również kształcą zawodowo młodzież przemysłową. Wszystko w fabrykach odbywa się moralnie, racjonalnie, a co najważniejsze, w granicach możliwości przeprowadzenia kontroli przez inspekcję pracy. Ten ostatni punkt wydaje się najponętniejszym dla wszystkich przeciwników rzemiosła. Nie rozumiem tej dążności inspekcji pracy do kontrolowania wszystkiego. Zapomina ona jednakże, że wszelki nadmierny imperjalizm graniczy z bezsilnością. Można i należy kontrolować fabryki przez inspekcję pracy, gdyż tam wskutek braku bezpośredniego stosunku między pracownikiem a pracodawcą, inspektor pracy ma istotnie coś do powiedzenia. Tam robotnik jest na każdym kroku narażony na wyzysk. Ale nie do pomyślenia jest chęć kontrolowania 450 tysięcy warsztatów rzemieślniczych., rozproszonych po miastach, miasteczkach i wsiach. Tu inspekcja pracy musi otwarcie wyznać swoją niemoc, a wysiłki swoje skierować gdzieindziej.

Obecnie inspekcja pracy spełnia w stosunku do rzemiosła rolę, którą nazwałbym „śledczą", i wyszukuje drobne fakty sporadyczne, niekiedy „anormalne". Ale fakty te nie są ani stałe, ani powszechne, *a przeto nie upoważniają ani władz,, ani jednostek prywatnych do wyciągania wniosków ogólnych na podstawie zaobserwowania zjawisk odosobnionych.*

WŁAŚCIWE PRZYCZYNY BEZROBOCIA.

Mówi się, że jest w rzemiośle bezrobocie, które powstaje wskutek wypierania czeladnika przez prakty-

kanta, a praktykanta przez ucznia, a wszystko to dzieje się dzięki chęci zysku pryncypała.

Czy tak jest istotnie? Jakie czynniki mogą wpływać istotnie na zwiększenie bezrobocia w rzemiośle?

Są niemi bezwątpienia nielegalna konkurencja, warsztaty więzienne i szkolne, odsunięcie rzemiosła od dostaw na rzecz państwa i samorządów, udzielanie przez urzędy i instytucje państwowe prac o charakterze rzemieślniczym ludziom niewykwalifikowanym i nie mającym prawa wykonywania czynności rzemieślniczych.

Ale czyż w rzemiośle można mówić o powstawaniu bezrobocia, tak jak ono powstaje i wzrasta w wielkim przemyśle?

Wszak warsztat rzemieślniczy nie jest obliczony na zysk w sensie kapitalizmu spekulacyjnego, lecz tylko dochód, który daje utrzymanie ludziom, w nim zatrudnionym.

Struktura warsztatu rzemieślniczego nie pozwala na ten rozmach spekulacyjno-kapitalistyczny, który w fazie rozwoju jest w możności pochłaniać coraz większą ilość robotników, a w fazie kryzysu jest zmuszony wyrzucić szerokie warstwy robotnicze na bruk.

Dlatego też tylko w wielkim przemyśle są możliwe większe rozpiętości w płacach robotników, którzy w każdym wypadku ponoszą koszty, w pierwszym rzędzie, wszelkiego przesilenia.

W rzemiośle nie może być tak wielkiej rozpiętości w płacy. I dziś, gdy porównamy płace czeladników i robotników, nawet wykwalifikowanych, w fabrykach, to stwierdzamy, że płace w rzemiośle są o wiele wyższe. Jeżeli chodzi o terminatorów, to oni również nie są przemiotem wyzysku ze strony pryncypałów, których w „Kurjerze Porannym" przedstawia się w tak czarnych barwach.

JAK TO WYGLĄDA NAPRAWDĘ.

Przedewszystkiem należy podkreślić, że ogólnie rzecz biorąc, 50 proc. rzemieślników nie pobiera opłaty za naukę w rzemiośle, 15 proc. rzemieślników pobiera pewne opłaty, lecz nie są one tak wygórowane, jak się w prasie je przedstawia, a w 35 proc. rzemieślnicy płacą terminatorom w czasie nauki, w pierwszym, drugim i trzecim roku nauki, a płace te są dość znaczne, gdyż wahają się od 5 do 25 złotych tygodniowo. Te ostatnie cyfry są wyższe nawet od zarobków, płaconych w wielu fabrykach robotnikom, nawet wykwalifikowanym.

W odniesieniu do domniemanego wyzysku w rzemiośle, pozwolimy sobie jeszcze podkreślić, że ogół rzemiosła, jak również jego naczelne organizacje, domagają się stale *wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 7 listopada 1931 roku, która ma ostatecznie uregulować sprawę napływu młodzieży do rzemiosła, a przedewszystkiem usunąć praktyki inspekcji pracy*, która, interpretując dowolnie postanowienia noweli z dnia 7 listopada 1931 roku, wymierza kary samoistnym rzemieślnikom, którzy wstawiają do umów o naukę zawodową pewne postanowienia w sprawie świadczeń na ich rzecz.

Domagamy się również, a to celem usunięcia tych nienormalnych sporadycznych wypadków, które sygnalizuje inspekcja pracy, ale których ona nie jest w możności usunąć, *oddania spraw terminatorskich wyłącznie w ręce Izb Rzemieślniczych* i wyposażenia tych ostatnich w odpowiednie środki materjalne na utrzymanie odpowiedniej ilości lustratorów dla przeprowadzenia kontroli w warsztatach rzemieślniczych w sprawach omawianych przez nas.

Takie rozwiązanie kwestji przyniesie korzyść rzemiosłu i państwu, a przedewszystkiem nie będzie wprowadzać fermentu w ośrodki rzemieślnicze, który wytwarza obecna polemika w prasie.

Kazimierz Jaroszewski.

Znaczne ożywienie w rzemiośle bednarskiem

Według ostatnich wiadomości kupcy amerykańscy w związku ze zniesieniem prohibicji w Stanach Zjednoczonych zamówili w Polsce około 100 tysięcy beczek przeważnie dębowych, do piwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nabywcy płacą za jedną beczkę około 50 zł., uzyskamy sumę zamówienia, jak na dzisiejsze czasy bardzo znaczną a mianowicie około *5 miljonów złotych. To też Ministerstwo Przemysłu i Handlu wraz z Radą Izb Rzemieślniczych zakrzątnęło się energicznie dookoła realizacji zamówienia.* Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że zamówienie w razie wywiązania się z dostawy będzie znacznie podwyższone.

Znaczna część zamówień nastąpiła na terenie *Izby Wileńskiej*, posiadającej bogaty surowiec i stosunkowo liczne rozbudowane rzemiosło bednarskie. Izba Wileńska, pragnąc otrzymać jak najlepsze ceny dla polskich beczek nawiązała kontakt z *naszym konsulatem w Nowym Jorku*, prosząc o pomoc celem wyeliminowania drogiego pośrednika. Dzięki zabiegom konsulatu szereg browarów amerykańskich jest już dzisiaj *w bezpośrednich relacjach z dostawcami.*

Pewną komplikację w całej akcji sprowadził fakt, iż różne państwa, jak *Niemcy, Austrja, Włochy i t. d.*, korzystając z konjunktury *wykupiły w Polsce wielki zapas klepki suchej (około 150 wagonów).* Należy więc mokrą klepkę poddać jaknajśpieszniejszemu wysuszeniu, aby zaś proces ten przyśpieszyć, pewna firma amerykańska zwróciła się do Izby Wileńskiej z propozycją udzielenia zrzeszonym warsztatom bednarskim w województwach Wileńskiem i Białostockiem *pożyczki 200 tysięcy* złotych celem zainstalowania odpowiednich urządzeń elektrycznych.

Celem ochrony rynku polskiego od wykupu suchej klepki władze wydadzą niewątpliwie i niezwłocznie rozporządzenie o wstrzymanie eksportu tak potrzebnego i niezbędnego wprost surowca.

Pierwszy transport beczek polskich do Stanów Zj. w ilości 500 sztuk odszedł w ostatnich dniach z portu Gdyńskiego na statku polskim „Pułaski".

Przegląd prasy

Naczelny Redaktor „Kurjera Porannego" uzyskał wywiad *u. p. Ministra Skarbu Władysława Zawadzkiego* w sprawach podatkowych, który ze względu na autorytatywny głos, przytaczamy w obszerniejszem streszczeniu.

Po scharakteryzowaniu położenia gospodarczego na tle kryzysu p. Minister przystępując do omówienia naszego systemu podatkowego stwierdził, że powstał on *ze zlepku systemów odziedziczonych po zaborcach uzupełnionego nowemi podatkami,* kreowanemi bądź pod naciskiem konjunktury bądź w poszukiwaniu sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. Stąd też nasz system podatkowy jest *niewłaściwy i często nieprzystosowany do psychologji i techniki podatnika.* Również *niższe kondygnacje administracji* wykazują często *znaczne braki* w pełnieniu swych obowiązków i podchodzeniu do swoich zadań, oraz rozstrzyganiu drobnych spraw życiowych, wynikających z ich stosunku do obywateli.

Na pytanie, czy możliwe jest ulżenie podatnikom w postaci zmniejszenia podatków, p. Minister oświadczył, iż w dzisiejszej sytuacji Skarbu państwa *jest to wykluczone,* mimo, iż ponoszone przez społeczeństwo ciężary podatkowe są bardzo znaczne. Istnieje tylko jedna możliwość a mianowicie zmniejszenie *ciężarów przez uproszczenie procedury,* usunięcie nadmiernych formalności, różnorodnych badań, przechodzących czasem w inkwizycję i t. d., słowem tej całej masy „okoliczności towarzyszących" zapłaceniu podatków, czasami bardziej uciążliwych niż sama wpłata pewnej sumy. Pan Minister polecił Departamentowi Podatkowemu jak i Prezesom Izb Skarbowych przepracowanie i przedstawienie sobie odpowiednich wniosków w tej sprawie. Omówieniu tych wniosków poświęcone były narady Zjazdy Prezesów Izb Skarbowych w dniu 26 lipca b. r. Dziś już Ministerstwo posiada obfity materjał dla wydania zarządzeń, które wydane będą już w najbliższym czasie w drodze okólników i instrukcyj, inne będą wymagały zmiany istniejących rozporządzeń, inne wreszcie zmian ustawodawczych. P. Minister wyraża nadzieję, że Pan Prezydent, którego pełnomocnictwa obejmują sprawy podatkowe przyśpieszy tę akcję za pomocą dekretów z mocą ustawy.

Sprawę egzekucji nazwał p. Minister wielką bolączkę naszego systemu podatkowego. Od dłuższego już czasu Ministerstwo Skarbu wydało szereg zarządzeń, aby ujemne strony dzisiejszego stanu rzeczy osłabić. Fragmentaryczne te zarządzenia nie załatwiały jednak sprawy, niezmiernie trudniej, gdyż z jednej strony sprawna egzekucja jest konieczna, z drugiej organa egzekucyjne odpowiadają za wierzytelności nietylko skarbowe, ale i szeregu innych organów publiczno - prawnych. *Samo rozporządzenie o scaleniu egzekucji* uważa p. Minister za dobre — wymaga ono pewnych drobnych zmian, których konieczność wykazała praktyka, ale najważniejszą jest technika jego wykonania i stosowania. Technika ta wykazała niewątpliwie poważne braki, była zanadto schematyczna w wielu wypadkach i bezduszna. Braki te jednak mogą być usunięte. Ministerstwo Skarbu znalazło techniczne rozwiązanie trudnego zagadnienia kumulowania nakazów, wysyłanych z różnych tytułów do tego samego płatnika a również zagadnienia zbiorowych upomnień dla grup drobnych płatników. Pan Minister polecił kategorycznie powstrzymywanie się z wszczęciem *egzekucyj, a więc i wysłaniem upomnienia tam, gdzie należność zasadnicza nie przekracza przynajmniej trzykrotnie sumy kosztów wstępnych czynności egzekucyjnej.*

Na pytanie, czy pożądana jest zmiana systemu podatkowego p. Minister stwierdził, że staranna i celowa zmiana dałaby najłatwiejsze rozwiązanie szeregu trudności. Nasz system podatkowy nie jest przystosowany do polskiej rzeczywistości. Z drugiej strony jednak *zmiana systemu podatkowego nie może być dokonana w okresie spadku wpływów skarbowych* i przy braku płynnych rezerw, gdyż musi przynieść zmniejszenie wpływów i naruszyć równowagę budżetu i Kasy. Obecnie mają być prowadzone tylko prace przygotowawcze. Możliwe jest natomiast, podkreślił raz jeszcze p. Minister, uproszczenie i ujednostajnienie procedury podatkowej — innemi słowy wydanie ordynacji podatkowej, ku czemu obecnie Ministerstwo Skarbu zmierza.

Prasa nietylko Polska, ale bodaj całego świata, omawia szeroko *wypadki w Stanach Zjednoczonych,* które w opinji ekonomistów stanowią *prawdziwą rewolucję gospodarczą* w tem przodującem mocarstwie światowem. Prezydent Roosevelt po obaleniu Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Londynie wstrzymuje się nadal za stabilizacją dolara i przypuszczalnie tak długo prowadzić będzie politykę chwiejności waluty, dopóki nie przeprowadzi całkowicie swego wielkiego programu gospodarczego. Jednym z najważniejszych etapów tego programu było wprowadzenie w życie w dniu 26 lipca *b. r. kodeksu pracy,* który poddaje pod ścisły nadzór państwowy wszystkie przedsiębiorstwa, określając zarówno wysokość zarobków jak i długość czasu pracy.

Płaca ta ma wynosić najmniej po 40 centów za godzinę, w stanach południowych a po 45 centów w północnych, co przy ustalonym na 40 godzin tygodniu roboczym daje robotnikowi minimalny zarobek 16 do 18 dolarów tygodniowo, czyli o 30 procent wyższy, aniżeli dotychczas. (Na złote wypadałoby od 103 do 116 złotych tygodniowo, co w naszych warunkach byłoby bardzo pomyślne, jednak biorąc pod uwagę drożyznę w Stanach Zjednoczonych jest istotnie minimum egzyegzystencji). W przedsiębiorstwach pracujących na zamówienia rządowe, czas pracy jest jeszcze krótszy, gdyż nie może przekraczać 32 godz. na tydzień. W ten sposób Prezydent Roosevelt ma nadzieję zwiększyć siłę konsumcyjną ludności i zmniejszyć bezrobocie.

Dalsze reformy Roosevelta poza drakońskiemi zarządzeniami w dziedzinie budżetu, pomocy rolnictwu, kontroli nad bankami i t. d. mają pójść *w kierunku zainicjonowania wielkich robót publicznych* kosztem 3,300 miljonów dolarów, z czego w pierwszej racie przeznaczono 400 miljonów na budowę dróg, 250 miljonów na flotę, 100 na budowle państwowe i t. d. Prezydent Roosevelt stoi na stanowisku *bezwzględnego zwalczania nielojalnej konkurencji między przedsiębiorstwami należącemi do tych samych grup wytwórczych, a zwłaszcza w sprzedaży niżej kosztów własnych.*

Plan gospodarczy Prezydenta Roosevelta jest istotnie w swych poszczególnych fragmentach rewolucyjny, a można również powiedzić wysoce ryzykancki ale doraźność i tempo zarządzeń wzbudzają podejrzenie, że nie wszystko jest tam tak przemyślane, jak tego wymaga powaga sytuacji. Są pewne szanse, że plan może się udać ale niemniej poważne dane przemawiają za tem, że może się załamać, co byłoby prawdziwą katastrofą w skali światowej.

Listy do redakcji

W SPRAWIE OCHRONY PRODUKCJI SZEWSKIEJ.

W związku z artykułem, umieszczonym w czasopiśmie tygodniowem .Rzemiosło" z dnia 25.VI.33 r. Nr. 21 pod tyt. „Jak uzdrowić produkcję szewską?" pragnąłbym zabrać głos w dyskusji i wyjaśnić niektóre niedokładności w wywodach Sz. Prezesa Związku Szewców p. J. Klekowickiego.

Szanowny Prezes J. Klekowicki przedstawia w swoim artykule w krótkich zarysach położenie rzemiosła szewskiego i stara się wykazywać złe i dobre strony danego rzemiosła. Stara się też wyjaśnić przyczynę upadku tegoż rzemiosła i jako najważniejszą przyczynę wysuwa chałupnictwo. Otóż w świetle wywodów p. Klekosickiego:

1) *chałupnictwo powoduje nadprodukcję,*
2) *wytwarza tandetę*
3) *uchyla się od obowiązków płacenia podatków na rzecz Skarbu.*

Nie występuję tu, jako obrońca tej warstwy danego rzemiosła, a pragnąłbym tylko wyjaśnić dane zarzuty i złożyć winę na tych, którzy ją powodują.

1) Według mego zdania, nadprodukcję nie powoduje tylko chałupnictwo, ale przeważnie fabryki obuwia, które produkują obuwie na wielką skalę, a zwłaszcza firma „Bata i podobne firmy, które zalewają swemi wyrobami zagranicznemi rynki nasze.

2) Jeśli chodzi o tandetę, jestem przekonany, że robota wykonana przez chałupnika zasługuje mniej na miano tandety; jest bowiem wykonana przez fachowców pod dozorem majstrów i kontrolowana przy odbiorze przez kupców, którzy są odpowiedzialni za towar. Tymczasem robota fabryczna nie może mieć tej ścisłej opieki, ponieważ jest wyrabiana w wielkiej ilości, celem jej jest nie dobroć obuwia, lecz konkurencja w postaci zniżki cen.

3) Również trudno jest posądzić biednego chałupnika, który w pocie czoła pracuje dla utrzymania swego kawałka chleba, że uchyla się od obowiązku płacenia podatków, w czasie gdy jego podatki w porównaniu z podatkiem fabrykanta, lub importera, są stosunkowo o wiele większe.

Jakie jest przeto wyjście z powyższej sprawy. Przedewszystkiem, aby zmniejszyć nadprodukcję obuwia należy ograniczyć, a nawet zamknąć import fabrycznego obuwia i to w dodatku zagranicznego.

Tem samem da się możność uruchomienia większej ilości warsztatów naszych i ulepszenia jakości obuwia.

Tylko w ten sposób może nastąpić polepszenie bytu naszego rzemieślnika, a tem samem danie mu możności spełnienia obowiązku płacenia podatków.

Starszy Mistrz Cechu Skórzanego
w Częstochowie

(—) *A. Wajs.*